

Sejm Rzeczypospolitej wybrał 408 głosami Prezydentem Rzeczypospolitej Bolesława Bierut

Druga sesja Sejmu Ustawodawczego poświęcona była wyłącznie wyborowi Prezydenta Rzeczypospolitej Polski.

Wyborów dokonano zgodnie z przepisami uchwalonej wczoraj ustawy — tajnie.

Wywołani po imieniu i nazwisku posłowie, podchodzą kolejno do prezydium i rzucają złożoną na pół kartkę do specjalnie na ten cel przygotowanych białych koszy. Na kartce może być tylko napisane imię i nazwisko kandydata. Wszelkie inne dopiski unieważniają głos.

Powoli rośnie ilość kartek w obu koszach. Jako ostatni składa swój głos poseł — Zymierski Michał.

Głosowanie

Zgodnie z regulaminem na posiedzeniu dzisiejszym nie mogą być wygłaszane żadne mowy. Ilość białych kartek jest jedną sensacją dnia. Obliczanie trwa kilka minut, w tym czasie posłowie nie mogą opuszczać sali, skracają więc sobie oczekiwanie lekturą.

Raptem robi się cisza. Marszałek Sejmu ogłasza, iż oddano 408 głosów w tym 408 na Bolesława Bierut, 24 kartki są białe w tym jeden głos nieważny.

A więc Prezydentem na najbliższe 7 lat obrany został Bolesław Bierut

Sala wita nowego Prezydenta entuzjastycznie. Klaszą dziennikarze, klaszcze nawet 3 posłów PSL.

Marszałek Sejmu komunikuje, iż Izba udaje się wraz z premierem do ob. Bierut'a by zawiadomić go o wyborze i przywieźć do gmachu Sejmu, celem odebrania od Niego przysięgi.

Oczekując na przyjazd Prezydenta, obecni komentują wyniki głosowania — 24 kartek białych! Na sali obecnych było 26 posłów PSL, a więc kilku głosowało przeciw dyktando swego prezesa! — którzy?

Tu już wkraczamy w dziedzinę domysłów. Wyjaśnienie jest sprzeczne z tajemnicą wyborów! Milcz więc ciekawe serce! — Śnieg pada grubymi płatami, biało — czerwone chorągwie topoczą na lodowatym wietrze! Jest piękna pogoda zimowa, śnieg otula ruiny przysejmovych ulicach. Wyściela miękko chodniki i jezdnie. Jest naprawdę pięknie!

Na rogu ul. Daszyńskiego i ul. Matejki widać tylko niewielką gromadkę gapiów, którzy klucząc ruinami, potrafiliby omylić czujność strzegących porządku na ulicach milicjantów.

Na dziedzińcu sejmowym stoi wyciągnięta w dwóch szeregach kompania honorowa Wojska Polskiego. Na stopniach gmachu parlamentu tłoczą się grupy dziennikarzy, oczekujących na przyjazd Prezydenta. Raptem słychać na wysłanej śnieżną jezdnią stukot ko pyty.

Polsko — brytyjskie rokowania gospodarcze

LONDON (PAP). Korespondent PAP, donosi, że za dwa tygodnie podjęte zostaną polsko — brytyjskie rokowania handlowe.

W rozwiniętym szyku galopuje szwadron szwoleżerów z lekko pochylonymi do przodu lancami, wśród okrzyków z daleka dobiegających wolno sunie auto Prezydenta. Wojsko prezentuje broń, Orkiestra gra Hymn Narodowy. Wicemarszałek Szwabie na progu Sejmu wita nowego Prezydenta.

Na chwilę na salę obrad wchodzi Bolesław Bierut. Jest ubrany w czarny garnitur.

Cała Izba wstaje. Obywatel Bierut wchodzi na podwyższenie prezydyjne.

Marszałek Sejmu komunikuje Mu o wyborze na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i zapytuje czy przyjmuje wybór.

— Przyjmuję — pada odpowiedź.

Lewą dłoń opierając na Konstytucji z 1921 roku — dwa palce podnosząc do góry — Prezydent Bierut powtarza za Marszałkiem Sejmu — Rotę Przysięgi.

— Słubuję uroczystie, obejmując urząd Prezydenta Rzeczypospolitej

Polskiej — obowiązkom urzędu i służby poświęcić się niepodzielnie — tak mi dopomóż Bóg.

W tym momencie na mieście huczy 21 salw armatnich.

Rzeczypospolita ma nowego Prezydenta — Bolesława Bierut.

Posłowie stojąc intonują Hymn Narodowy i Rotę.

Marszałek Sejmu ogłasza, że Prezydent Rzeczypospolitej złożył przysięgę.

W historii Polski odwróciła się następna karta dziejowa.

ORĘDZIE Prezydenta Rzeczypospolitej

Prezydent Rzeczypospolitej z okazji otwarcia Sejmu R.P. wydał następujące orędzie: Sejm Ustawodawczy powołany

Rząd Premiera Osóbki-Morawskiego złożył dymisję

WARSZAWA, (PAP). W środę, dnia 5 bm. o godz. 19 min. 10 Prezydent R. P. przyjął w Belwederze Prezesa Rady Min. Ob. Osóbki-Morawskiego, który zakomunikował Ob. Prezydentowi, iż Rząd na posiedzeniu w dniu 5 bm., postanowił podać się do dymisji.

Ob. Prezydent przyjął dymisję Rządu i polecił Ob. Premierowi pełnienie funkcji Prezesa Rady Min., zaś poszczególnym Min. kierowanie ich resortów do chwili powołania nowego gabinetu.

O g. 21-ej Prezydent rozpoczął rozmowy z przedstawicielami Klubów Poselskich dla wysłuchania ich opinii w sprawie utworzenia nowego Rządu.

ŻYCIORYS Prezydenta R.P. Bieruta

Syn drobnego rolnika z Tarnobrzęskiego Bolesław Bierut dzieciństwo miał ciężkie i twarde. Wobec trudnych warunków materialnych w domu rodziców już od dziecka zapoznał się z goryczą walki o chleb codzienny.

Krótki okres uczęszczania w Lublinie do szkoły powszechnej zakończył się wydaleniem z niej Bolesława Bieruta przez władze carskie za szczególnie aktywny udział w strajku szkolnym w roku 1905.

Miejsce szkoły powszechnej zajął szkoła życia twarda i bezlitosna. Praca przy murarce, dzwiganie wapna, sprzedaż warzyw, roznoszenie gazet oto dziesięć lat przyszłego prezydenta.

Potem przyszła młodość, wczesna młodość, która w znajomości bezlitosnych praw życia nie ustępowała dojrzałości. Bolesław Bierut był jednym z tych młodych ludzi, którzy szukają i którzy widzą. W tym pierwszym etapie życia wciąż zbiegały się dwa szlaki: konieczność zarobkowania dla utrzymania się przy życiu i niezmienne pragnienie pracy dla polepszenia doli ludzkiej i stworzenia człowiekowi lepszego świata. Wywiązując się wszędzie, czy jako zecer w drukarni lubelskiej, czy jako pomocnik geometry, a później mierniczy, niezwykle sumiennie z nałożonych nań obowiązków nie ustawał jednocześnie Bolesław Bierut w najbardziej aktywnej pracy społecznej w samokształceniu w pogłębianiu swej wiedzy, w wyrabianiu sobie światopoglądu na podstawowe zagadnienia życia.

Bolesław Bierut był w Lublinie jednym z najczynniejszych działaczy w towarzystwie „Przyszłość”, którego pracy nadał wraz z przyjaciółmi kierunek zdecydowanie postępowy. Również już w młodości nawiązał stosunki z grupą bojowników myśli postępowej, jak on żyjących pragnieniem wydobycia świata z okowów tyranii i przemocy. Czas pierwszej wojny przeżył Bolesław Bierut w Lublinie, gdzie rozpoczął pracę w spółdzielczości, osiągając w niej wkrótce duże sukcesy.

Potem jakiś czas przebywając w Warszawie wciąż ucząc się i nie przerywając akcji społecznej — stał się jednym z pionierów spółdzielczości, zajmując kierownicze stanowisko w Lubelskiej Spółdzielni Spożywców, później w Warszawie w Związku Koopera-

tyw Rolniczych, organizując szereg nowych spółdzielni, między innymi w Zagłębiu Dąbrowskim.

W roku 1923 jako pionier t. zw. Niezależnego Ruchu Spółdzielczego i wybitny działacz lewicowy, zostaje aresztowany i osadzony w więzieniu. Na skutek usilnych starań przyjaciół zostaje uwolniony. Aresztowany i zwalniany jest jeszcze kilkakrotnie. Nie czekając na zbliżający się proces wyjeżdża za granicę okres swej tułaczki wykorzystując przede wszystkim dla dalszego kształcenia się i nauki.

Po czterech latach nekany tęsknotą za krajem powrócił do Polski, już w roku 1933 ponownie poszukiwany przez policję, zostaje aresztowany i po sztucznie skonstruowanym oskarżeniu skazany na siedem lat ciężkiego więzienia w Rawiczu.

Roć 1939 pamiętny wrzesień Warszawy, Bolesław Bierut, który po wyjściu z więzienia udał się do Lublina, gdzie przystępuje od razu do pracy podziemnej przeciw okupantom, a gdy sytuacja staje się dla niego zbyt niebezpieczna wyjeżdża na Wschód. W Mińsku wpada w niemieckie ręce, lecz szczęśliwie się z nich wydobywa. Czyniąc użytek ze swej wiedzy w dziedzinie spółdzielczości przeżywa najcięższe warunki okresu okupacji, a równocześnie nie ustaje w staraniach, by powrócić do kraju i podjąć czynną walkę z okupantem.

Na wiosnę 1943 r. wysiłki jego zostają uwieńczone powodzeniem. Po dostarczeniu mu nielegalnych papierów powraca do Warszawy i włącza się natychmiast do bojowej pracy podziemnej. Prowadzi ją nieustraszenie odcierając się co dzień o śmierć i co dzień ryzykując głową.

Jego przede wszystkim wysiłkom przypisać należy m. in. inicjatywę i pracę mającą na celu zjednoczenie wszystkich demokratycznych ugrupowań bojowych i politycznych, wzmożenie w kraju walki z okupantem, powołanie do życia Krajowej Rady Narodowej.

Obyni jej przewodniczącym na pamiętnym posiedzeniu w noc sylwestrową 1943 r. — w sierpniu 1944 podejmuje w Lublinie trudne i odpowiedzialne funkcje Prezydenta, które niezmordowanie i nieustraszenie pracując z reguły po kilkanaście godzin na dobę, nie szczędząc, ani siły, ani zdrowia pełni dla dobra Polski do dziś dnia.

przez Naród w wyborach dnia 19 stycznia powierzył mi najbardziej zaszczytną, ale i najbardziej odpowiedzialną godność Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przyjmuję tę decyzję jako nakaz najwyższego organu reprezentującego go wolę i władzę Narodu Polskiego.

Zgodnie ze swym sumieniem oświadczam:

Tak, jak dotychczas wszystkie swe siły poświęcać będę służbie Rzeczypospolitej i dobru Narodu.

Obywateli! Doniosła chwila dziejowa przeżywa dziś Naród Polski. Odrodzona Rzeczypospolita dźwiga się szybko z ruin i zniszczeń. Wspólnym wysiłkiem szerzylimy życie w zniszczonym barbarzyńsko kraju. W ciągu niespełna dwóch lat wskrzesiliśmy polskość na Ziemiach Odzyskanych na których znów miliony Polaków żyje i pracuje dla Polski.

Mimo ciężkich prób nie zmalała wewnętrzna, duchowa moc Narodu. Przeciwnie wzrosła jeszcze, wzbogacona hartem i doświadczeniem tragicznych przeżyć.

Bo niezmierzona i niewyczerpana mocą twórczą obdarzyła historia nasz bohaterski Naród. Źródłem tej mocy jest najgorętsza miłość Ojczyzny w sercach ludu polskiego. Miłość Ojczyzny wyzwoliła z niezniszczalną siłą bohaterstwo Narodu w dniach cierpienia i walki. Dała nam zwycięstwo. Miłość Ojczyzny wskazywała narodowi kierunek drogi w doniosłej pracy przy odbudowie Państwa.

Miłość Ojczyzny wprowadziła Polskę Odrodzoną na wielki dziejowy szlak reform społecznych, które wciąż wyzwalają nowe, niewyczerpane zasoby sił twórczych. Miłość (Dalszy ciąg na stronie 2-iej)

Następne posiedzenie Sejmu

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w sobotę. Będzie ono poświęcone dyskusji nad tak zwaną Małą Konstytucją t. j. ustawą regulującą tryb władzy w Państwie, aż do czasu uchwalenia nowej konstytucji. Do tego też czasu sformowany będzie nowy Rząd.

Dymisja

w. c. premiera Mikołajczyka

WARSZAWA, (PAP). Wicepremier Stanisław Mikołajczyk zgłosił swoją dymisję na ręce premiera Rządu Jedności Narodowej, ob. Osóbki-Morawskiego.

List analizuje dalej późniejszą

**Młodzież wrocławska manifestuje
na cześć Prezydenta Bieruta**

„Czarna Reichswehra“ w Hamburgu

Oświadczenie Oskara Langego

wie rozbrojenia i że uważa za absolutną konieczność wprowadzenie jej jak najszybciej w życie. Lange oświadczył również, że konieczne jest ulepszenie stosunków gospodarczych pomiędzy narodami.

List podpisal i m.in.:

Albrecht Jerzy („Jurek“) ppłk.
 Bieliński Niemir (Skóra) mjr., Bień-
 kowski Władysław („Kwieć“) płk.
 Chelchowski Hilary („Janek“) płk.
 Czeszo Bogdan („Agawa“) mjr.
 Jaworska Helena („Hela“) mjr.
 Kliszko Zenon („Zenek“), płk. Ko-
 byliński Lech („Konrad“), płk. Ko-
 złowska Helena („Ola“), mjr. Loga-
 Sowiński Ignacy („Ignac“), płk.
 Małecki Józef („Sek“), płk. Morcar-
 Mieczysław („Mietek“), płk. Moraw-
 ski Jerzy („Jurek“) „ppłk. Nerwiń-
 ski Waldemar („Waldek“), ppłk.
 Andrzej („Andrzej“).

Tajemnica samolotów „Dakota“

„Latające trumny“ postrachem pasażerów...

Kiedyś nasze babcie dostawały spazmów, gdy nasi dziadkowie wybierali się w szaleńczą i pełną niebezpieczeństw podróż pociegiem. Prorokowano, że wprowadzenie tych dymiących i hałasujących potworów wprowadzi przewrót w całym świecie, że dym z lokomotywy zniszczy uprawne pola, biegnące wzdłuż linii kolejowych, że ludzie będą się dusić w miastach, posiadających dworce kolejowe, że zawrotna szybkość pociągów wywoła wstrząsy w organizmie pasażerów. Powoli, powoli przestano zwracać na to uwagę. Pola nadal szumiły kłosami, było flegmatycznie patrzyło na sapiące potwory, ludzie nie dusili się w miastach, a dziadek po osza-

Specjalnym udoskonaleniem uległo w czasie ostatnich lat wojennych lotnictwo. Dzisiaj żaden szanujący się lotnik nie wsiadłby do „Morana“ lub nawet „Henkla“

Podobna sprawa ma się z samolotami „Dakota“, które oddano po wojnie do komunikacyjnej służby cywilnej. Jeżeli w jakiejś katastrofie samolotowej ginie nieznanemu nikomu lotnik lub nieznanemu nikomu pasażerowie, przechodzimy z tym szybko do porządku dziennego. Gorzej, jeżeli na pokładzie trafi się jakaś znana osobistość. Po śmierci gen. Sikorskiego straciliśmy ostatecznie zaufanie do „Liberatorów“, mimo że nie wiadomo do dziś, czy to właściwie akurat „Liberator“ był winien w tej katastrofie, która przerodziła się w prawdziwą tragedię o nieobliczalnych skutkach. Po śmierci następcy tronu szwedzkiego Gustawa Adolfa I słynnej śpiewaczki i artystki Grace Moor, przestaliśmy wierzyć samolotom „Dakota“.

JESZCZE JEDNA KATASTROFA.

Trumny ze zwłokami umieszczono początkowo w kaplicy cmentarza w Cintra, a później przewieziono do francuskiego kościoła św. Ludwika w Lizbonie. Jednocześnie

USUNAC

„Łatające trumny Dakota“ wy
rządziły ogromną krzywdę lotnic
twu. Łatwo jest bowiem poderwa
zaufanie, znacznie ciężiej je napra
wić. Dlatego też tajemnicę kata
strof należy jak najprędzej wyja
nić. L.G.

ZIEMIE ODZYSKANE

Miasta

Osady

Wsie

Świdnica

Kolendy w Bołkowym Grodzie
(BZ). Przy Gimnazjum i Liceum Państwowym w Świdnicy istnieje chór pod kierunkiem Ob. Stępienia, nauczyciela śpiewu. Chór ten niedawno dał kilka koncertów kołend dla młodzieży wszystkich szkół na terenie Świdnicy oraz dla starszego społeczeństwa. Ostatni z nich odbył się w Teatrze Miejskim przy świetle zapalonej widowni. Zespół chór składający się z 150 osób wykonał znane i ulubione kolendy oraz pastorałki na 3 głosy z towarzyszeniem orkiestry smyczkowej przy udziale solisty ucznia, Wasylowskiego.

Całość stała na wysokim poziomie a wykonanie poszczególnych części świadczyło, iż praca dyrygenta Ob. Stępienia wydała rezultaty pozytywne. Życzymy powodzenia na tej niwie i prosimy, by piosenka polska brzmiała częściej w murach Bołkowego Grodu, jako jeden z dowodów całkowitej repolonizacji tych ziem.

Kursy admin. — samorządowe
(BZ). Staraniem Zarządu Miejskiego w Świdnicy w porozumieniu z Wojew. Wydziałem Samorządowym zorganizowano 3-miesięczne kursy dla pracowników instytucji Zarządu Miejskiego z dziedziny administracyjno — samorządowej.

W uroczystej inauguracji tych kursów w Ośrodku Zdrowia przy ul. Traugutta 16 wzięli udział: prezydent Abramowicz, przewodniczący MRN Ob. Łuczak, sekretarz Zw. Zaw. Wojciechowski, wykładowcy oraz uczestnicy kursu w liczbie około 100 osób.

Przemówienie powitańne wygłosił ob. Prezydent Miasta, poczem inauguracyjny wykład wygłosił znany na tym terenie sędzia i profesor Ob. Kopyński W.

Program kursu przewiduje wykłady z dziedziny prawa samorządowego, geografii gospodarczej, ekonomii, księgowości, biurowości i innych przedmiotów związanych z pracą urzędnika samorządowego.

Wałbrzych

Okręgowa Wystawa Obrazów

(BD). Po wystawie obrazów organizowanej przez Związek Plastyków w Wałbrzychu, która cieszyła się wielkim powodzeniem, w dniu 23 lutego br. w gmachu Biblioteki Miejskiej ul. Sienkiewicza otwarta zostanie Okręgowa Wystawa Obrazów. Wezmą w niej udział profesorowie Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych we Wrocławiu, jak: Rektor Geppert, Prof. Dołycki, Krha, Pękalski, Rzecki, Kopytowski, Wiktor, Michałowski, Krzetuska.

Z pobytu dziennikarzy zagranicznych

(BD). Z początkiem lutego br. miasto nasze zwiedzała grupa dziennikarzy zagranicznych w liczbie 16 osób, reprezentujących prasę amerykańską, angielską oraz czeską. Dziennikarze zwiedzili Państwową Hutę Szkła „Lustrzanek”, koksownię kopalni „Biały Kamień”, elektrownię kopalni „Victoria” oraz „Osiedle Górnicze” w Białym Kamieniu gdzie mieszka większość repatriantów z Francji. W ciągu dwóch godzin goście zagraniczni szczegółowo zorientowali się w warunkach życia codziennego górników i ich rodzin.

Wieczorem uczestnicy wycieczki gościli na balu górników.

Zadajcie wszędzie
„SŁOWO POLSKIE”
Pismo dla wszystkich

Zjeżdżamy do kopalni węgla

Nie miałem żadnych trudności w uzyskaniu zezwolenia na zwiedzenie kopalni węgla w Wałbrzychu. Upoważnienie udzielone mi uprzejmie przez Dyrektora Technicznego w Dolnośląskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego, inż. Zmudę, otworzyło mi wstęp do zakładów Zjednoczenia.

PARĘ INFORMACJI
Na wstępie uchwyciłem kilka zasadniczych danych:

- 1) kopalnie w Wałbrzychu wydobywają 10 tysięcy ton węgla dziennie,
- 2) 70% wydobytego węgla przetwarzają na koks we własnych koksowniach, gdyż tutaj mają węgiel wyłącznie koksujący,
- 3) 30% węgla przeznaczają do lokalnego użytku,
- 4) kopalnie w swym stanie osobnym zatrudniają jeszcze 40% Niemców jako fachowców — górników, pracujących wydajnie i starannie. Niestety, Polacy dotychczas nie zdają chęci do ciężkiej pracy pod ziemią, a plan produkcyjny trzeba wykonać. Stąd taka sytuacja,
- 5) górnicy — Niemcy nie są wyróżniani w płacy i w dodatkach żywnościowych, otrzymują te same stawki co i Polacy, z wyjątkiem dodatku zachodniego.

„CZEGO TU, CZŁOWIEKU, CHCECIE?”

Narazie tyle informacji otrzymuję z Zarządu. Postanawiam zwiedzić kopalnię Biały Kamień. Ktoś ze znajomych uprzedza mnie, że zarządy kopalni niechętnie widzą u siebie ciekawskich, przeszkadzających im w pracy, więc dają im „szkołę”, prowadząc po najtrudniejszych chodnikach. Rzykną i stają w bramie szybu „Jan”. Wita mnie groźny wartownik.

— Czego tu, człowieku, chcesz? Powitanie ludzkie, bo jeśli „człowieku”, to już dobrze. Potulnie wylegitymowałem się i wkrótce znalazłem się przed obliczem wcale nie groźnego sekretarza z zarządu szybu, ob. Łuckosia. Jego sympatyczne ustosunkowanie się do mego zadania, z miejsca mi je ułatwia. Decydujemy się, że nim sztygar, który ma mnie wprowadzić do przepaści starych głębin kopalni, znajdzie odpowiednią na to chwilę, my tymczasem zobaczymy, co dzieje się na wierzchu.

MŁODZIEŻ KANCELARYJNA

NIE MA SZACUNKU DLA PRACY
Najpierw maszynownia. Oglądany motor (700 koni m.). Jest to druga z kolei według siły maszyna tego rodzaju na Dolnym Śląsku, porusza wyciąg w szybie. Posiada koło zapędowe, które po zatrzymaniu motoru działa jeszcze przez godzinę, co daje gwarancję, że, w razie defektu, wszyscy z wnętrza kopalni zdążą wyjść na powierzchnię. Na mechani-

ce nie znam się, ale imponuje mi wszystko co tu widzę, a najbardziej zastyszany fakt, że Niemcy od 1943 r. z przyczyny jakichś defektów nie zdążyli tej maszyny uruchomić, a uczynili to Polacy. Teraz budują dla niej nowy wyciąg.

Werkmistrz Ważny Michał ma za sobą 37 lat pracy zawodowej w kopalniach Borysławia. Zastosował pompę ssącą — tłoczącą dla podno-

szenia wody, założył wytwórnię śrub na lokalny użytek i raduje się zaprowadzonymi innowacjami. Ślusarz maszynowy Woźniak, to też fachowiec co się zwie. Pracował przez 23 lata w kopalniach Francji. Zapytuję go, jak się czuje po powrocie do kraju. Owszem, zadowolony jest, że powrócił, bo coż we Francji?

JÓZEF KOWALSKI.

Bolesławiec

Bezrohotni fachowcy do Bolesławca

Powiatowe miasto Bolesławiec leżące w województwie wrocławskim liczy obecnie około 5.000 mieszkańców (przed wojną 29.000).

Samo tylko miasto bez powiatu może wchłonąć 2.000 do 3.000 osiedleńców zapewniając im pracę i dobre warunki mieszkaniowe, a nawet w wielu wypadkach i meble w związku z obecną masową repatriacją Niemców.

Szereg domów i will, po małym remoncie nadaje się do natychmiastowego objęcia. Czynne są wodociągi i elektrownia.

W mieście znajduje się gimnazjum, szpital, apteka, kilka lekarzy prywatnie ordynujących, ambulatorium PCK i Ubezpieczalnia Społeczna.

Ponadto jest basen z krytą pływalnią oraz kino.

Miasto stanie się wkrótce siedzibą ekspozytury wojewódzkiej, dla której to prowadzi się remont paru reprezentacyjnych gmachów.

W Bolesławcu będącym ośrodkiem przemysłowym odczuwa się dotkliwy brak fachowców w różnych dziedzinach, rzemieślników. Miasto i powiat oczekują na mechaników, ceramików, gdyż znajdują się tu wielkie zakłady ceramiczne. Ponadto potrzebni ślusarze, monterzy wodociągów, elektrycy, blachownicy, szewcy, krawcy (w mieście jest tylko 1 krawiec — Niemiec). Apteka w centrum Bolesławca przyciąga także chętnie fachowych pracowników i siły pomocnicze. W powiecie (gmina Grzmiąca) prosperuje jedna wiejska apteka, której kiero-

wnikiem jest po dzień dzisiejszy Niemiec z braku fachowca Polaka. Należałoby to jak najszybciej zmienić.

Miasto czeka także na kogoś, kto objąłby i poprowadził zakład lekarsko — dentystyczny, który do tej po-

Biblioteka z trzech listadach

Ludowy zespół amatorski odegrał w Szemudzie 2-aktową komedię Szymańskiego p.t. „Komornik poeta”. Po przedstawieniu urządzono zabawę taneczną. Dochód z przedstawienia i zabawy przeznaczono na powiększenie biblioteki szkolnej w gromadzie Głazica gm. Szemud. Biblioteczka ta liczy obecnie ... trzy tomy Wygląda to na ironię, ale, niestety, w takim samym położeniu znajduje się większość wiosek kaszubskich, w których odczuwa się dotkliwy brak książek polskich.

Jelenia Góra

W marcu zawody międzynarodowe w Karpaczu

(BU). W niedzielę w sali konferencyjnej starostwa jeleniogórskiego odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Meczów Narodów Słowiańskich o Puchar Pokoju, który w dniach od 6 do 9 marca rb. odbędzie się w Karpaczu.

Zebranie, któremu przewodniczył starosta W. Tabaka, zajął p.k. Kasprzyk. Po przemówieniu prezesa PZN-u Aleksandra Bonieckiego, przy stałono do wyboru władz komitetu. Na prezesa powołano p.k. Kasprzyka, zastępcami zostali inż. Ustupski, zaś funkcję sekretarza powierzono ob. Baranowi z jeleniogórskiego oddziału YMCA.

Na tym samym zebraniu wyłoniono poszczególne komisje, na których czele stanęli: Dyr. Alberti (kom. sportowo-techniczna) dyr. Linke (Kom. Finansowa) insp. Haydukiewicz (kom. komunikacyjna) kpt. Wojnicz (kom. kwaterunkowa) inż. Herbut (kom. Wydawn.-artystyczna) red. Śędź (komprop. prasowa) ob. Myciel

ry nie ma właściciela. Informacji w sprawie osiedlania się na terenie miasta i powiatu udziela powiatowy oddział PUR-u i sekretariat Stronictwa Demokratycznego, Bolesławiec, pl. Limanowskiego 30.

ski (komisja imprezowo — reprezentacyjna) oraz dr. Weiss (kom. lekarska). W zawodach tym wzięć ma udział kilkudziesięciu czołowych zawodników zagranicznych i krajowych. Pracę przygotowawczą posuwają się energicznie naprzód.

Karpacz

Angielscy studenci na Dolnym Śląsku

(BU). W Bierutowicach przebywa obecnie grupa studentów angielskich z Arturem Robinsonem na czele, która na zaproszenie studentów łódzkich spędza swój urlop na Dolnym Śląsku.

Młodzi Anglicy przebywają od kilku dni w pensjonacie „Gościnny Dwór” urządzają liczne wycieczki narciarskie i krajoznawcze po całym powiecie jeleniogórskim. Jak oświadczyli, ze swego pobytu są bardzo zadowoleni i wyrażają wiele słów zachwytu dla piękna dolnośląskich uzdrowisk oraz gościnności Polaków.

Głogów

Kiedy stanie most kolejowy?

Rozpoczęta budowa mostu kolejowego w Głogowie, łączącego wyspę z miastem narazie utknęła wskutek mrozów. Ostatnio wyłonili się trudności z uzyskaniem materiału żelaznego na konstrukcję i wydaje się bardzo wątpliwe, czy most będzie gotowy w roku bieżącym.

Niszczą się kamienie litograficzne

W suternach dawnego zakładu graficznego przy ul. Lipowej znajduje się olbrzymi magazyn kamieni litograficznych, które nie zostały zabezpieczone. Kamienie te, stanowiące o. brzytnią wartość, niszczą szabrownicy, obiega fama, że pewien pomysły „wynalazca” tnie z kamieniami tych... oselki do ostrzenia kos.

Kursy rolnicze

Dzięki inicjatywie Powiatowego Biura Rolnego zorganizowano kursy rolnicze po 3 dni w każdej gminie oraz w większych gromadach. Kursy trwać będą do marca br. Wykładowcami są fachowcy rolnicy, pszczołarze, ogrodnicy oraz hodowcy bydła i trzody.

Odszkodowania dla repatriantów z Bugu

(K-1) W myśl zarządzenia Władz Centralnych PUR istnieje ograniczenie w czasie co do składania wniosków przez repatriantów o wystawienie orzeczeń odszkodowawczych za mienie pozostawione za Bugiem i Sanem.

Przepis ten ogranicza termin do okresu 3-miesięcy od daty przybycia repatrianta do Polski lub od dnia wejścia w życie powyższego zarządzenia tj. od 30. 11. — 1946 r., jeśli chodzi o repatriantów, którzy przebywali już w tym dniu w Polsce, a w stosunku do zdemobilizowanych żołnierzy będących również repatriantami (to jest zamieszkałymi

za Bugiem i Sanem do dnia 17. 9. 1939 r.) od dnia demobilizacji.

Zarządzenie to dotyczy tylko tych repatriantów, którzy nie posiadają opisu zostawionego mienia i muszą dopiero udowodnić fakt pozostawienia majątku na b. Polskich Kresach Wschodnich.

Wnioski o orzeczenie należy składać w Wydziale Prawnym Wojewódzkiego Oddziału PUR, który jest najbliższym miejscem zameldowania się repatrianta na zamieszkanie lub za pośrednictwem właściwego Oddziału Powiatowego PUR.

Kto więc nie złoży w lutym rb. wniosku straci prawo do odszkodowania.

Cieplice

Kiedy biblioteka Schaffgotschów udostępniona będzie publiczności?

Wrocławski Instytut Śląski przejął w ubiegłych tygodniach Bibliotekę Schaffgotschów w Cieplicach obejmującą przeszło 50.000 tomów aby uruchomić ją jako stację naukową.

Biblioteka ta jest największym zbiorem książek oświetlających zagadnienia Śląskie. Decyzją zainteresowanych ministerstw jak i instytucji naukowych na Śląsku ma ona pozostać w Cieplicach i stać się ośrodkiem pracy naukowej. Instytut Śląski rozpoczyna starania o uzupełnienie księgozbioru niemieckiego materiałami polskimi dotyczącymi Śląska oraz encyklopedycznymi z innych dziedzin.

W porozumieniu z Naczelną Dyrekcją Bibliotek przy Ministerstwie Oświaty, kierownikiem Biblioteki mianowaną została Dr. Bilgorajska, pierwszym pracownikiem naukowym jest P. Woroniecki.

Po dokonaniu najkonieczniejszych prac inwentaryzacyjnych i przygotowawczych, biblioteka zostanie udostępniona publiczności oraz ogłoszona jako stacja naukowa.

W związku z tym należy spodziewać się licznych przyjazdów uczonych i badaczy z kraju, którzy zresztą stale zapytują się o termin uruchomienia tej stacji.

Ul. Polska i Plac Polski

W śródmieściu nad samą Odrą niedaleko mostu Staromiejskiego znajduje się mała uliczka i równie niewielki plac, które noszą nazwę „Polskich”. Otóż z powodu właśnie tej ulicy Polskiej czy placu Polskiego napływa do redakcji naszego pisma wiele listów od czytelników. Niektórzy bowiem mieszkańcy Wrocławia uważają te nazwy za niewłaściwe, tłumacząc, że nie należy specjalnie wyodrębniać jednego placu czy ulicy, gdyż przecie całe miasto jest polskie.

Pragniemy wyjaśnić tę sprawę. Zarząd Miejski przy nadawaniu nazw ulic w śródmieściu kierował się słuszną zasadą aby w tej najstarszej dzielnicy miasta odtworzyć stan, jaki istniał przed paroma wiekami. Otóż okazało się, że nazwy ulicy Polskiej i placu Polskiego sięgają bardzo odległych czasów i przechowały się mimo nastroju antypolskiego aż do ostatnich czasów. Dlatego Zarząd Miejski utrzymał te nazwy i są one doskonałymi dowodami, że nawet pod czas największego nasilenia wpływów germańskich na Dolnym Śląsku, gdy w murach Wrocławia powstawał obiedny hymn „Deutschland, Deutschland ueber alles” — miasto w dawnych nazwach i pamiątkach z pietysmem przechowywało ślady swojej polskości.

H. MUSZ.

42-gi Wrocławiśki
Czwartek Literacki

W czwartek dnia 6 lutego 1947 r. o godz. 17-tej odbędzie się w lokalu własnym przy Placu Biskupa Nanckiera nr. 7. II. p. 42-gi Czwartek Literacki Koła Miłośników Literatury i Języka Polskiego, na którym profesor Uniwersytetu Wrocławskiego dr. Stefan M. Kuczyński wygłosi odczyt pt. „Wódz Grunwaldu w literaturze i rzeczywistości historycznej”.

Grypa

(—) Ostatnie mrozy nie minęły bez śladu w naszym mieście. Jak wynika z obserwacji, w mieście szerzy się grypa, która ogoląca miejsca pracy.

Zaobserwować to można przede wszystkim w urzędach i w szkołach. Lekarze wrocławscy uskarżają się na przeciążenie pracą i awizują znaczną ilość zaziębnięć oraz wypadków grypy. O ile ten stan dłużej potrwa, to grypa zupełnie sparaliżuje nam normalny tok życia w naszym mieście.

Śnieg i tramwaje

(—) Nie zanosi się, aby tegoroczna zima przedko się skończyła. Zelał mroź, natomiast znów spadł obfity śnieg, który grubą warstwą pokrył miasto. Ponieważ nikt nie oczyszcza chodników, śpieszący do pracy w godzinach rannych zmuszeni byli przebiegać się przez zaspy śnieżne. Do tego utrapienia dołączyły się nasze tramwaje, które w godzinach rannych z braku prądu przez dłuższy czas były unieruchomione. W tych warunkach marsz z odleglejszych dzielnic do śródmieścia należy zaliczyć już do rzędu wyczynów sportowych.

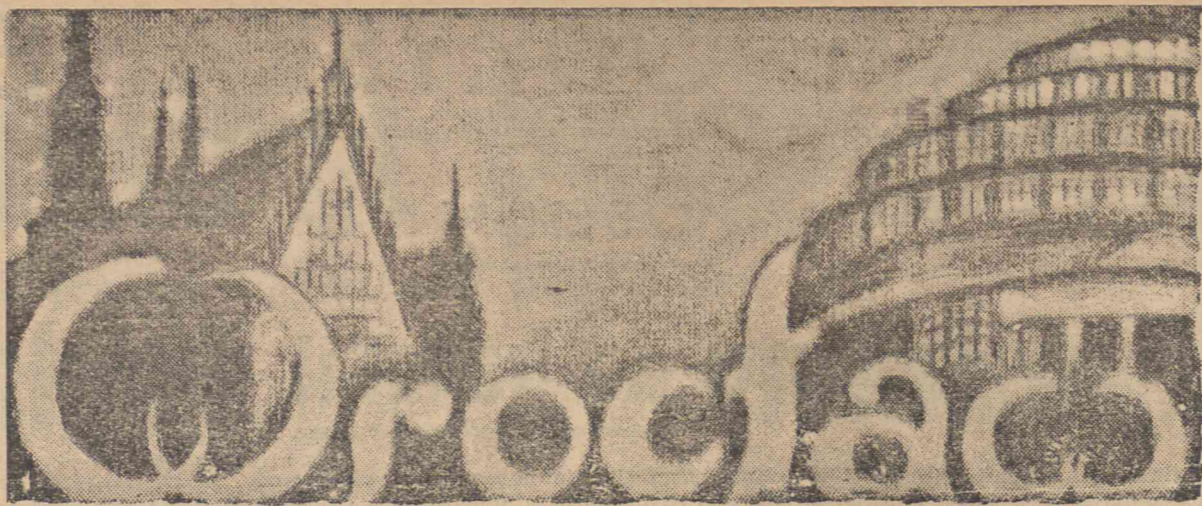
Malarze

zaprz. zają do tańca

(—) Bratnia Pomoc Szkoły Sztuk Pięknych urządziła w dniu 8 lutego w Stołowcu Zarządu Miejskiego, przy ul. Podwale Świdnickiej wielką zabawę taneczną. Sala ma być pięknie udekorowana przez brat malarzską, a ponieważ przewidziane są stroje dowolne, młody narybek malarzski spodziewa się, że wrocławianie tłumnie pójdą na tę imprezę, a co najważniejsze, sypną groszem. Pamiętajmy, że Bratniak z dochodu pożywi przez parę tygodni młodych adeptów sztuki, kupi parę tuzinów pędzli, kilkanaście metrów płótna i kartonu.

Zamarzył po pijanemu

(Y) Na terenie I komisariatu znaleziono w śniegu niejakiego Antoniego Dysza (lat 26). Dysz był do nieprzytomności pijany. Zanieśiono go natychmiast na wartownię, żeby wytrzeźwiał. Po kilku godzinach zauważono, że Dysz nie daje znaków życia. Przybyli lekarze pogotowia stwierdzili śmierć wskutek zamarznięcia.



Problem byn" jmniej nie błądy

Kto - i ile powinien płacić
za nieruchomości niemieckie?

Na szpaltach „Słowa Polskiego” kilkakrotnie poruszaliśmy sprawę opłat za ruchomości niemieckie. Na łamach naszego pisma zamieszczaliśmy listy czytelników, którzy wysuwali swe zastrzeżenia i wątpliwości, oraz wyjaśnienia O.U.L. Dziś ograniczamy się do kilku uwag, które się nam nastroją w związku z tą sprawą, a które przy rozpatrywaniu zagadnienia nabywania ruchomości niemieckich należy wziąć pod uwagę.

Przed wszystkim, zdaniem naszym, nabywców ruchomości niemieckich należałoby podzielić na trzy kategorie, a mianowicie: 1) repatriantów, 2) zniszczonych wojną przesiedleńców i 3) innych przesiedleńców.

O ile chodzi o kategorię pierwszą repatriantów — to wedle nich należałoby zastosować daleko idącą selekcję. Prawda jest, że wielu repatriantów przywiozło ze sobą własne rzeczy. Lecz ogólnie wiadomo, że nie mają oni na to żadnego zaświadczenia, ponieważ w kartach repatriacyjnych wyszczególniona jest najwyżej ogólnie waga bagażu. Należy stanąć na stanowisku, że każdy repatriant miał jako tako umeblovane mieszkanie, które prawdopodobnie zostawił w miejscu. Zdarzało się wprawdzie, że repatrianci sprzedawali — najczęściej za bezcen — swoje meble, lecz wypadków tych nie należy generalizować. Ogólnie należałoby raczej przyjąć, że repatriant przez repatriację stracił swe umeblovanie. Nie zapominać o propagandzie, która głosiła, że repatriant po przybyciu na miejsce otrzyma wszystko bezwzględnie spowrotem (przysłowiowa „ciepła pierzyna”). Nie więc dziwnego, że dziś, gdy każe się im płacić nawet znikomą sumę za meble, repatrianci czują się pokrzywdzeni. Pomijamy już fakt, że nie zawsze mają oni możliwość zapłacenia nawet tej skromnej sumy, która na nich przypada. Zarząd Nieruchomości Miejskich skarży się naprzekład, że repatrianci odmawiają zapłaty

czynszu za mieszkanie. Osobiście spotkałem się z takim zdaniem repatrianta w tej kwestii: „Miałem mały domek, w którym mieszkalem, zaś skromny dochód z czynszu pozwalał mi nie tylko na opłacenie podatków, ale stanowił uzupełnienie mej emerytury. Nawet władze radzieckie tego domku mi nie kwestionowały, uznawszy, że jako robotnik doszedłem do jego posiadania własną pracą. Dziś mam tylko papier, mieszkam w jednym pokoju i każą mi płacić czynsz i podatki. Dlaczego? Wypadków takich jest więcej. Wiadomo, że np. w Pilczycach repatrianci gremialnie odmawiają płacenia czynszów, damagując się przydzielenia im domów na własność.

Do drugiej kategorii zaliczyć należy przesiedleńców zniszczonych wojną, a więc w pierwszym rzędzie mieszkańców Warszawy, następnie wykazujących się dowodem zniszczenia szkód wojennych mieszkańców kielecczyny, białostockizny i t.p. Wobec nich należałoby stosować daleko posuniętą ulgę, a nawet w pewnych wypadkach oddawać meble darmo.

Do trzeciej kategorii „innych przesiedleńców” należałoby zaliczyć tych, którzy tu przyjechali jako osadnicy, a którzy zostawili swój warsztat pracy w Centralnej Polsce, mają przeważnie tam jeszcze swoje rzeczy, czy urządzenia. Tacy musieliby płacić pełne sumy.

O.U.L. niewątpliwie wykonuje jedynie zarządzenia Ministerstwa i dba o to, aby jak największe sumy wpłynęły do Skarbu Państwa. Sumy te, o ile chodzi o meble, nie są jednak aż tak duże, a żeby stanowiły dla państwa nieodzowną konieczność. Jeżeli przyjmujemy, że większość ludności na Ziemiach Odzyskanych zaliczy się do kategorii pierwszej czy drugiej, to w wypadku zrzecznictwa przez Rząd z tych sum, będzie to tylko pewna rekompensata dla nich za to, co utracili. A zgadzamy się wszyscy z tym, że utracili. W o-

becnym stanie rzeczy — zagadnienie mebli niemieckich w znacznej części społeczeństwa wywołuje rozgoryczenie i uczucie krzywdy. Wskazane byłoby, aby Wojewódzka Rada Narodowa wypowiedziała się w tej sprawie i zajęła odpowiednie stanowisko. Zagadnienie w każdym razie nie jest błahe i warte rozpatrzenia.

TADEUSZ TUŁASIEWICZ.

Listy Czytelników

Jeszcze o nieruchomościach niemieckich

Zagadnienie zapłaty za meble niemieckie, jak można wnioskować z nadsyłanych listów żywo interesuje naszych Czytelników. Na łamach Słowa podawaliśmy wyjaśnienia O.U.L. i nie będziemy wracać obecnie do spraw ogólnych. Jednak jeden z Czytelników porusza wypadek, który wymagałby specjalnych wyjaśnień. Oto pisze nam:

„Mogę przytoczyć fakt jaki zdarzył się w Prochowie w lipcu 1945 r. — Wszyscy znajdujący się w tym transporcie repatrianci zabrali ze sobą kompletne umeblovanie. Po wyładowaniu się między torami (miejsca innego nie było)

zajechał pociąg i częściowo porozbił meble. W miejsce tych — by powetować ich stratę — tamtejszy burmistrz pozwolił z domków kolejowych, w których chwilowo zamieszkał, uzupełnić braki. Czy za te meble też mają płacić? Jeżeli tak, to w takim razie — kto im zapłaci za zniszczone meble?”

Repatriant z za Buga

W myśl obowiązujących przepisów należałoby zapłacić za te meble. Sądymy jednak, że O.U.L. nie będzie rygorystyczny i jeżeli relacja ta odpowiada prawdzie, znajdzie sprawiedliwe wyjście.

Sprawa Hejnału

Nie spodziewaliśmy, że nasza notatka w sprawie wprowadzenia hejnału we Wrocławiu znajdzie tak sze roki odzew. Oto co pisze nam w tej sprawie piekarz, repatriant ze Lwowa:

Na ten temat niema dwóch zdań musi powstać hejnał czy komu się podoba czy nie. To będzie najlepszą naszą propagandą, że Wrocław był polski i pozostanie na zawsze. A teraz w sprawie motywu. Słusznie, że wynalezienie motywu należy do muzyków, ale we mnie nurtuje myśl, którą muszę wylać na papier, może wyrwam się jak wróbel z konopi, ale wszystko jedno próbuję i proponuję wybrać

motyw: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród”. Proponuję dlatego, że moim zdaniem jest to na czasie. Zresztą tak bardzo na tym się nie rozumiem, jestem tylko piekarzem ze Lwowa.

Okazuje się, że mamy już entuzjastów hejnału wrocławskiego.

Zarząd Nieruchomości
wyjaśnia

Przed kilkoma dniami zapytaliśmy w naszym piśmie, dlaczego dotychczas nie ma po domach spisu lokatorów. W związku z tym Zarząd Nieruchomości przysłał nam wyjaśnienie, w którym czytamy m. in.

„Notatka jest zupełnie uzasadniona a toli Zarząd Nieruchomości Miejskich musi wyjaśnić, że wieszki tego typu, jednakowe dla całego Wrocławia, oddał do druku jeszcze w grudniu zeszłego roku, ale wobec przeciążenia drukarni pilnymi pracami innego rodzaju oraz braku papieru dotąd nie może się na wykonanie obstarunków dobrać”.

W dalszym ciągu nie wiemy jeszcze, kiedy te spisy będą. Bo jeżeli Zarząd Nieruchomości nie może się na nie dobrać do lokatorów chyba tym bardziej. Jak zwykle — „warunki”.

Ofiara zakładu

IK-1) 35-letni Eugeniusz Łozowski (pl. Grunwaldzki 100) założył się z kolegami, iż w ciągu godziny wypije sam litr wódki. Łozowski słowo dotrzymał i wódkę sam wypił, lecz wkrótce zachorował z objawami zatrucia, dostając krwotoku.

Wzwołany lekarz Pogotowia Ratunkowego PCK przewiózł Łozowskiego nieprzytomnego i wstanie ciężkim do szpitala Wszystkich Świętych.

Z sali sądowej

Sprawa permanentna

Kiedy małżeństwo żyje z sobą w niezgodzie — jest na to sposób: mogą się rozejść.

Ale co zrobić gdy w mieszkaniu zyjczajem powojennym, przydzielanym dwu lub więcej rodzinom — te rodziny żyją z sobą w niezgodzie?

Jakże się rozejdą? Gdzie będą mieszkać?

I tak skłócone, a skute bardziej niż sakramentem, głodem mieszkaniowym — ciągną się do sądu, skarżąc się wzajemnie za bogate słownictwo, użyte przeciw sobie.

Tu włosy stają dęba, a czasem rumieniec wykwita, a w ogóle nadzwicić się nie można, skąd ludzie mają tyle zdrowia, mimo przeżytych lat wojny, żeby się z taką pasją kłócić. Jakże to trzeba się odzywać, ileż to kalorii pochłaniać — aby się zdobyć na taką siłę wypowiedzi. Stanowczo paczki UNRRA tak działają.

Jedno mieszkanie dla dwu rodzin o wspólnej kuchni i, nie daj Boże, wspólnej łazience z przyległościami — to nieskończony ciąg procesów.

Już wszyscy znają takie „strony”: sędziowie, adwokaci, woźni i... ja.

Ob. Wacława R. zamknęła się z siostrą Alicją S. w łazience i urządziły pranie. Do łazienki naturalnie zaczęły się dobijać poszczególni, liczni członkowie rodziny W.

Gdy sezon, czyli łazienka otworzyła się, wraz z bogatym rozgałęzieniem rodu W. wtargnęła lawina obelg. Lawina natrafiła na taką lawinę ze strony przeciwniczy.

Lawiny spiętrzyły się, stopiły w jedną lawinę i popłynęły z ciężkim bulgotem wazkiej masy do sądu.

Dziś skarży jedna strona. Jutro strona druga.

Już się kiedyś godziło, po to, aby dnia następnego zaraz się pokłócić.

I tym razem sędziowie proponuje zgodę. I nawet strony okazywały pewne pokojowe tendencje. Powiedzieli przecież sobie wszystko, co myślały o sobie wzajem i narazie ulżyło im.

Miedzy innymi ob. R. powiedział na ob. W.: „wygląda na zbroja i bandytę”.

Właściwie cóż to jest powiedzieć

komuś „wygląda?”. Może sobie wyglądać. Pozory często mylą.

I wszystko byłoby dobrze, ale sędzia chciał mieć raz na zawsze spokój od zacych R. i zacych W. i radby do siódmego pokolenia wziąć od nich przyrzeczenie, że się kłócić nie będą i do sądu nie przyjdą, więc spytał jeszcze innego członka rodu W., zaangażowanego w następnej sprawie, czy się chce pogodzić.

A ten stanowczo powiada, że nie. Ze jeśli zawinął, to głowę da pod szubienicę — takie sokratesowe poszanowanie prawa tkwi w obywatelu W. — ale procesować się będzie.

Tak sędzia widzi, że do ładu z nimi nie dojdzie i wyrok ogłosił, uznając winnymi obrażenia godności osobistej oskarżone Wacława R. i Alicję S. i skazując pierwszą na karę tysiąca zł. grzywny z zamianą w razie nieściągnięcia na 10 dni aresztu, a drugą na karę 500 zł. grzywny z zamianą na 5 dni aresztu.

(J.K.)

Bądźmy grzeczni

Wyrobiła się o nas opinia, że Polacy są narodem znanym z grzeczności. Opinia ta opierała się na jakichś prawdopodobnie bliżej nieznanym nam przesłankach, w każdym razie dziś tego o sobie nie możemy powie dzieć, przynajmniej tu we Wrocławiu. Proszę np. spróbować odezwać się grzecznie w przepełnionym tramwaju i zaproponować, by pasażerowie posunęli się z przejścia ku środkowi. Prasa podała niedawno notatkę o niezwykłym wypadku, że jakiś młody człowiek ustąpił w tramwaju miejsca kobiecie. Niestety nie mogła z niego skorzystać, ponieważ z wrażenia zemdląla.

A oto co pisze nam jeden z czytelników:

„Jadąc „dwójką” obserwowałem na stopującym wypadku — na przystanku Odra — wsiadł jakiś starszy pan w czapkę rybacką na głowie. Czapka ta stała się dla jadącej w tramwaju grupki studentów w czapkach akademickich tematem do niesmacznych żartów i drwin. Młodzi ludzie nie zastanowili się, że może ów pan nie ma po prostu innej czapki”.

Przykładów takich można mnożyć w tysiące, a obserwować je możemy na każdym kroku, w pociągu, tramwaju, w urzędach itp.

Grzeczność jest cnotą i nie powinniśmy się jej wyzybywać. Trochę uprzejmości i grzeczności wobec bliźnich napewno ułatwi nam życie.

Proponuję urządzenie „tygodnia grzeczności” może to przyczyni się do poprawy dzisiejszego stanu rzeczy i przywróci nam dobrą opinię narodu, słynącego z uprzejmości i grzeczności.

TUWICZ

Nowe władze Doln. OZPN

Na sobotnim sejmiku piłkarzy Dolnego Śląska w rezultacie długich dyskusji ukonstytuował się nowy zarząd Dolnośląskiego OZPN. Nowe władze piłkarskie wyglądają następująco:

Prezes — Drobniak, przewodniczący Woj. Rady WF i PW. I wiceprezes Rzepka — przew. WG i D., II wiceprezes Długosz — przew. WS, III wiceprezes Ostrowski, IV wiceprezes inż. Michalski. Skarbnik — Kalczyński, zastępca Golebiewicz, sekretarz — Michalik, zastępca Pawłowski, kapitan związkowy Wojtowicz, zastępca Leider, gospodarz Karst.

Wydział Gier i Dyscypliny: Kratoski, Konarowski, Zięba, Krasnopiórko, mgr. Odemski, Demko, Pająk Szwarz.

Komisja rewizyjna: Olszewski i Blicharski. (J).

Losowanie Puharu Dawisa

W Białym Domu w Waszyngtonie, Prezydent Stanów Zjednoczonych Truman osobiście dokonał losowania rozgrywek o puchar Davisa na rok obecny. Ciągłenie odbyło się bezopornie z pucharu zdobytego w tym roku przez reprezentację USA, który w tym celu został specjalnie przyniesiony do biura Prezydenta. W czasie puharu znajdowało się 20 zamkniętych kopert, w których wypisane były nazwy wszystkich państw europejskich biorących udział w tegorocznych rozgrywkach.

Losowanie dało wyniki następujące: Runda I. (strefa europejska): Belgia — Luksemburg; Szwecja — Czechosłowacja; Grecja — Szwajcaria; Polska — Anglia; Pół. Afryka — Holandia; Jugosławia — Irlandia; Nowa Zelandia — Norwegia; Francja — Indie; Monaco — Dania.

W strefie amerykańskiej spotka się jedynie Australia z Kanadą.

Bezpośrednio po losowaniu, amerykański Związek Tenisowy złożył oświadczenie, iż bez względu na to, kim będą dwie drużyny finalistów, spotkanie finałowe odbędzie się na kortach Forest Hill w Nowym Jorku. (J).

Prawda o meczu w WARSZAWIE

(Od specjalnego wysłannika »Słowa Polskiego«)

Po niedzielnym meczu w Warszawie jeszcze na Służewcu można było słyszeć rozmaite zdania o meczu Polska — Czechosłowacja. Zdania te były mocno podzielone. I tak jedni uważali, że Polsce nie należało się wogóle wygrana, inni, że powinniśmy tylko zremisować, a wreszcie, że zwycięstwo jest zasłużone, zbyt jednak wysokie. Podobnie rozbieżne zdania zauważyć można było i w całej warszawskiej prasie.

Czym to tłumaczyć? Zdaje się, że głównym powodem niesnasek, jakie wynikły po walce w wadze koguciej i średniej, główną przyczyną, dla której ogólna opinia po meczu ogłosiła, że Czechom „nawaliliśmy kulka spotkań — było anulowanie remisów, jak tego chce AIBA.

Na meczu w Warszawie mieliśmy, wydaje się nam, trzy wypadki walk typowo — remisowych, walk, w których wyłonienie zwycięzcy było rzeczą niezwykle trudną. Gdyby nie bezsensowne zabronienie wydawania werdyktów remisowych po walkach Grzywacza ze Słabą, Koleczyńskiego z Tormą i Klimeckiego z Rademacherem, państwa w obu wrogich obozach harmonia i zadowolenie.

Tak się złożyło, że we wszystkich trzech wypadkach po walkach istotnie nadzwyczaj wyrównanych, wyłoniono zwycięzców Polaków. Czy słusznie?

Może i tak. Grzywacz nie jest już tym bokserem, którego zeszłoroczne walki potrafiły porwać publiczność. Grzywacz staje się bokserem szablonowym, bez polotu, poprostu wyrobnikiem, demonstrującym jedynie pewne wyczone chwyt. Dopiero w trzeciej rundzie, kiedy Słabak sam spostrzegł, że utracił na zbyt dużo punktów, zademonstrował b. bogaty repertuar ciosów, wysokiej klasy rotacyjne uniki, słowem to wszystko, czym wyrównał utracę w dwóch rundach punkty, lecz w żadnym wypadku nie nagromadził ich więcej.

Ciżba meczu stanowiła walka Koleczyńskiego z Tormą. I tutaj podobnie jak w przytoczonym powyżej wypadku „Kółka“ dopiero w trzeciej rundzie bokser tak, że starcie to wszyscy bez wyjątku sedziowie zapisali dla niego. Nie przeszkadza to jednak, iż w dwóch poprzednich rundach Koleczyński nie bardzo umiał sobie poradzić z błyskawicznymi kontrami Tormy. Bokser czeski pokazał przez szybkości i rzadko oglądanego refleksu, jeszcze jeden charakterystyczny szczegół: amortyzował ciosy Polaka dzięki stałej rotacji tułowia i głowy, przez co cios Koleczyńskiego musiał być wydłużany, a co zatem idzie tracił swą właściwą siłę.

— Koleczyński jest i będzie zawsze „muruwany“ punktem naszej drużyny — powiedział na bankiecie w rozmowie z nami Feliks Sztam — jeżeli wreszcie znajdemu sparring — partnera. Koleczyński nie ma poprostu z kim sparować, bo nawet na meczach o mistrzostwo Polski, jego przeciwnicy wolą oddawać punkty walkowerem. Dla zaspokojenia ciekawości podamy czytelnikom trzy karty punkt

ŻYCIE SPORTOWE

KOMUNIKATY I PROGRAMY

Teatr

Miejski

W czwartek dnia 6 lutego, o godz. 18.30 ukaże się po raz pierwszy w Teatrze Miejskim świetna komedia Mikołaja Gogoła w pięciu aktach p.t.: „Rewizor“, w opracowaniu reżyserskim dyr. Jerzego Waldana. Poza Janem Kurnakowiczem, który wystąpi w roli Horodniczego, udział biorą aktorzy Teatrów Dolnośląskich z Zofią Galicką, Marią Nuchowicz, Stefaną Waldenową, Janem Korczyńskim, Marianem Nowickim oraz Jerzym Waldenem na czele.

Popularny

Dziś nie czynny.

Kina

„SLASK“ — „Szczęśliwa 13“, film prod. polskiej.
„WARSZAWA“ — „Zamieć śnieżna“, film prod. szwedzkiej.
„POLONIA“ — „Klatka słowicza“, film prod. franc.
„TECZA“ — „Robert i Bertrand“, film prod. polskiej.
„PIONIER“ — „Tyran“, film prod. franc.
„FAMA“ — „CYRK“, film prod. radz. Kino czynne w piątki, soboty, niedziele. Początek seansów 16 — 18. W niedzielę 14. 17. 19-ta. Początek seansów w innych kinach o godz.: 15, 17, 19. W niedzielę i święta o godz. 13. 15. 17. 19-ej.

Radio

6 lutego 1947 r. (czwartek).
6.50 — Sygnał Wrocławia. Zapowiedź stacji. Pieśń relig. (lok.). 6.57 — Program ogólnopolski. 8.50 — Przerwa. 11.57 — Program ogólnopolski. 14.00 — „Kuba Chciwiec“, obrazek słuchawiskowy, Małgorzaty Sierbówny (lok.). 14.20 — Pogadanka aktualna p.t.: „Wznowienie miesiecnika „Teatr Ludowy“ (lok.). 14.30 — Wiadomości i komunikaty wrocławskie (lok.). 14.35 — Przerwa. 16.00 — Program ogólnopolski. 17.15 — Kwartet Haydna (lok.). 19.45 — Rezerwa (lok.). 19.57 — Program ogólnopolski. 23.30 — Lokalny program na jutro (lok.). 23.35 — Muzyka z płyt (lok.). 23.55 — Słuchawka — ważniejsze wiadomości dziennika wieczornego, sygnał czasu, hymn i koniec audycji (z W-wy).

Zebrania

P.P.R. zawiadamia, że w sobotę, dnia 8 lutego 1947 r., o godz. 15-ej w sali wojewódzkiego Komitetu P. P. R. przy ul. Krupniczej, odbędzie się zebranie Członków P.P.R. i sympatyków.
Obecność członków P.P.R. obowiązkowa.

Z kroniki karnawałowej

Spółeczno — Obywatelska Liga Kobiet we Wrocławiu urządza wielki Bal Karnawałowy pod protektoratem ob. Wojewodziny Piaskowskiej, dnia 8 lutego br. w Salach Cafe „Savoy“, połączona z licznymi imprezami. Serdecznie zapraszamy piękne Wrocławianki i miłych Wrocławian na nasz Bal.

Cały dochód przeznaczony na placówki społeczne, prowadzone przez Ligę Kobiet. Początek o godz. 20-ej.

Polski Związek Zachodni, Obwód Wrocław, urządza w sobotę 8 lutego 1947 r., o godz. 19-ej całonocną Zabawę Karnawałową w Salach Restauracji „Wielkopolska“, przy ul. Kiełbańskiej 7a (w pobliżu Rynku). Członków i Sympatyków serdecznie zapraszamy.

Odbędzie się dn. 9 lutego br. o godz. 15-ej. Na obfity i urozmaicony program złożą się inscenizacje, piosenki i balet.

Aktorzy poprowadzą wśród dzieci gry, zabawy i tańce. A więc w niedzielę dzieci wybierają w Teatrze Lalaki i Aktora, Króla Migdałowego i Wieszczykę Karnawału.

Nocne dgzury aptek

„POD ZGODĄ“ — Włosa 47.
„POD ŁABĘDZIEM“ — Pułaskiego 16.
„POD MEWĄ“ — Partyzantów 25.

Wrocław — Jelenia Góra Wałbrzych w boksie

W niedzielę we Wrocławiu oglądać będziemy bardzo ciekawą imprezę bokerską, organizowaną przez Dolnośląski O.Z.B. Dojdzie mianowicie do pierwszego w historii boksu dolnośląskiego spotkania między narodowego. Walczyć będzie ósemka Wrocławia przeciw teamowi złożonemu z zawodników jeleniogórskich i wałbrzyskich. Zawody te mają na celu wyeliminowanie właściwej, najsilniejszej ósemki pięściarzy Dolnego Śląska, która mogłaby reprezentować nasz okręg w ewentualnym meczu międzymiastowym czy międzyokręgowym.

Kapitan sportowy zestawiał już dwie reprezentacje, co do których osobiście mamy dziś duże zastrzeżenia. Jeżeli chodzi o team wałbrzyski, to wprost przeciwnie, liczymy się nawet z jego zwycięstwem, team natomiast Wrocławia budzi szereg wątpliwości.

Zestawienie par w tym meczu wygląda następująco:
Kuranda — Gabriel,
Symonowicz — Domagala,
Miszczyk — Miś,
Sztolc — Haluch,
Kamiński — Michalak II,
Dorabalski — Fiszer,
Banasik — Kwiatkowski,
Cieciwierz — Branecki.

Typowaniem tego meczu zajmie

my się jeszcze w późniejszym czasie, narazie chcielibyśmy wyrazić zdziwienie z powodu wstawienia do wagi półśredniej i średniej Kamińskiego i Dorabalskiego (obaj Pafawag). Wiemy, że we Wrocławiu o te własne kategorie jest bardzo ciężko, niemniej jednak widzimy bokserów nieco lepszych od Kamińskiego i nigdy nie zawahamy się przed wysunięciem innych kandydatur, jak chociażby Gawlika z Burzy.

Dorabalski poprawił ostatnio ponoc swą formę, ale do bokserów tego typu nie mamy jakoś zbyt wiele nabożeństwa. Możliwość tu zaryzykować nawet Feldmana lub do-

brze zapowiadającego się Domanińskiego, jeżeli oczywiście Horboń nie wyleczy dotychczas swej kontuzji, bo dotychczas on raczej leaderuje w tej wadze.

Powiemy krótko, że liczymy na punkty Symonowicza, Miszczyka i Sztolca. W innych kategoriach sprawa jest bardzo niejasna.

Zawody odbędą się w niedzielę o godzinie 15-tej w sali Domu Kultury przy ul. Kółkajaka.

Przedprzedaż biletów znajduje się w firmie „Monaris“ ul. Nowowiejska, w firmie Zimny ul. S. alii 12 oraz w firmie Badura, Rynek 4. J.J.

Ciekawy pojedynek piłkarski

ko. W ramach rozgrywek o puchar, Angielskiego Związku Piłki Nożnej odbyło się wczoraj ponowne spotkanie między drużynami „Brendford“ i „Leicester“, które nawet pomimo pół godzinnej dogrywki zakończyło się wynikiem bezbramkowym. Poprzednie spotkanie tych drużyn zakończyło się też wynikiem bezbramkowym. Ogółem więc obydwie drużyny grały ze sobą 3 i pół godziny i w tym czasie nie zdobyły ani jednej bramki.

Trzecie spotkanie rozegrane będzie dzisiaj na terenie neutralnym i w razie wyniku nierozstrzygniętego, sędzia będzie zarządzał dogrywką, dopóki jedna drużyna nie przechyli szali zwycięstwa na swoją stronę.

Odpowiedzi Redakcji

Surma Stanisław. Sprawę oddaliśmy do zbadania. Zniżki przysługują wszystkim pracującym w urzędach państwowych i samorządowych.

P. K. Wierszyk b. słaby, do druku nie nadaje się.

Repatrantka ze Lwowa. Sprawę tę poruszaliśmy już w naszym piśmie.

Czytelniczka z ul. Sienkiewicza. Grać w mieszkaniu na fortepianie wolno napewno do godz. 22. Sąsiad, student Uniwersytetu nie miał zupełnej racji. Mógł najwyżej grzecznie poprosić. Co do wysuniętego projektu, to narazie nie aktualny.

Kto jedzie na mistrzostwa pływackie Polski?

Na zimowe pływackie mistrzostwa Polski, które odbędą się na początku przyszłego miesiąca w Bytomiu, sekcja pływacka IKS-u wysyła swoich zawodników:

Iwanowskiego I na 200 m stylem klasycznym,

Ziółkowski na 400 m stylem dowolnym,

oraz sztafeta 4 X 200 m stylem dowolnym panów w składzie: Iwanowski, Lipiński, Butler i Ziółkowski.

Jak widzimy sekcja pływacka IKS posiada prócz czołowych zawodników Dolnego Śląska szereg młodych obiecujących pływaków, których ujrzymy na starcie już w najbliższym czasie.

s. + p. Ludwik Stachowski

Działacz Stronnictwa Demokratycznego

Członek Wojew. Komisariatu Wyborczego S. D. we Wrocławiu.

Zginął tragicznie dnia 2.II.1947 r.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Wojewódzki Komitet Stronnictwa Demokratycznego we Wrocławiu.

